Rok 19. Kraków, dnia 5 Kwietnia 1887 r. Nr. 7.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

Cieniom Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Szermierzu polski coś walczył wytrwale
Za świętą sprawę w życia ziemskiej strefie;
Coś Jej sztandaru strzegł wiernie i stale —
Żegnaj nam żegnaj nieśmiertny Józefie!

Umilkło serce co biło gorąco
Dla milionów serc, drogich mu braci,
A naród czuje boleść dusze żrącą,
Bo wie co dzisiaj z śmiercią Twoją traci.

Smutno i ciężko! Jak przy ojca grobie
Stoją gromady roniąc łzy sieroce...
Bo któż chorągiew obejmie po Tobie?
Będąż go inne gwiazdy wieść w pomroce?

Jeszcze zwłok Twoich ziemia nie zabrała
A już zgrzyt zębów rozległ się tajemny,
Zgrzyt, którym Polska oburzona cała,
Bo to zgrzyt **swoich** — zgrzyt szajki nikczemnéj!

Módl się za nimi! — Niech im Bóg przebaczy
Niech ślepi przejrzą — niech złością szaleni
Ujrzą, że w sercach narodu inaczej,
Że czci dla Ciebie, ich **bóg** nie odmieni.

Że te zasługi, za które czcim' Ciebie
Będą wieczyste! Chociaż spiż czas skruszy,
Imienia Twego przyszłość nie pogrzebie,
Bo miłość **prawdy** — była tchem Twej duszy.

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Biednemu zawsze pod wiatr. Kiedy podczas wojny włoskiej Galicja robiła starania o dostawę mundurów i innych rekwizytów dla armji — wytłumaczono jej poufnie, że to jest niemożliwem, bo zanadto oddaloną jest od miejsca walki — więc transporty dostawców doznawałyby zwłoki i opóźnienia. Teraz znowu powiedziano jej, że ponieważ wojna grozi Austrji od północy — a oną jest najbliższą przypuszczalnego pola walki, przeto nie można jej poruczyć dostawy do armji bo w razie zajęcia jej przez nieprzyjaciela, dostawy uskuteczniaćby nie mogła i magazyny mogłyby wpaść w ręce wrogów.

Jeżeli tak się rzecz ma, to ciekawym dla czego do tej Galicji zwożą teraz żywność i inne rzeczy — zakładają magazyny, skoro to wszystko jest narażone na niebezpieczeństwa? Chyba, że prowianty i wyroby niemieckich dostawców nie wzbudzą apetytu w moskalu! Z tego wszystkiego widzę, że prawdą jest co Djabeł kiedyś napisał, że rząd od Galicji nie potrzebuje innej dostawy jak pieniędzy i rekruta. Dobre to przysłowie: „Biednemu zawsze pod wiatr."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Dr. Jordan za energiczne wystąpienie w komitecie pogrzebowym przeciw uczczeniu Kraszewskiego otrzymał od pana Bismarka list pochwalny i honorowy dyplom na nadwornego akuszera państwa niemieckiego — a pan Tyras wniósł propozycyę aby tak odważnego męża zaliczyć do najbliższych członków jego starożytnego rodu.

Szkapy żydowskie obładowane nad siły ciężarami — bite, kaleczone, ze zdziwieniem wyczytały w dziennikach wiadomość o istnieniu w Krakowie Towarzystwa ochrony zwierząt, gdyż o tem nic a nic nie wiedziały.

Redakcja „Czasu“ oświadczyła carowi, że się nic a nic nie solidaryzuje ze sprawcami zamachu. Car był podobno bardzo wzruszony temi oznakami sympatji i cofnął się z tego powodu od zamierzonej wojny z Austrją. W związku z tem stoi ostrzeżenie urzędowe udzielone organowi Katkowa.

Papież Leon XIII myśli podobno na serjo o przeniesieniu stolicy apostolskiej do Berlina. Cesarz niemiecki nosi się z myślą mianowania go honorowym papieżem protestanckim.

Ostatni raut towarzystwa krakowskiego odbędzie się w kościele Ojców Jezuitów. Panowie czarne krawaty — panie pudrem przysypane włosy na znak pokuty. Książki do nabożeństwa tylko francuskie. Konwersacja w języku polsko-francuskim.

Jakiemuś amerykanowi udało się wynaleść materję wybuchową, w obec której bledną melinity, robority. Materję tę wynalazca nazwał antropofit a posiada ona taką siłę, że kilkanaście cetnarów zdolne są rozsadzić całą naszą ziemię i rozbić w drobne kawałki. No jeżeli to nie zapewni Europie trwałego pokoju, to już chyba nic.

Posiedzenie komisji pełnej wystawowej.

Rolnicy przez usta hr. A. Potockiego oświadczają, że nie spodziewają się z wystawy żadnej korzyści, że niepewne czasy, brak kredytu, nie dają gwarancji aby się wystawa udać mogła.

Przemysłowcy oświadczają, że na wystawę nie liczą wiele, że rozkup na wystawach bywa bardzo mały, że udział w wystawie jest dla nich za kosztowny.

Pan X. oświadcza, że miejsce pod wystawę jest najniefortunniej wybrane, bo i wilgotne i w brzydkiem położeniu i schowane między wałami a zależne od komendy wojskowej, która daje bardzo wątpliwe pozwolenie.

P. Y. utrzymuje, że w obec niepewnej sytuacyi politycznej, wojennego usposobienia Europy urządzenie wystawy naraża miasto i kraj na wielkie wydatki, których w razie niepowodzenia, słoty, wojny, ognia i zamknięcia, niczem nie będzie można pokryć. Po tych i innych argumentacyach hr. A. Potocki i znaczna większość komisji są.... za odroczeniem wystawy? Nie, broń Boże owszem za urządzeniem wystawy i to w Piekiełku! — E! chyba żarty?—słowo honoru, tak mówię na serio.

Sprawozdawca Djabła.

PRIMA APRILIS.

Był dawniej zwyczaj w prima Aprilisie,
Że ludzie wzajem wszyscy zwodzili się;
Dziś gdy się ludzie zwodzą przez rok cały
Primae Aprilis zwyczaje ustały.

Dziś wciąż się zwodzą i mali i duzi,
Ot! monarchowie dają sobie buzi,
I słodkie sobie prawią komplementa
A za plecami szykują okręta....

Budują twierdze skupują armaty,
A pokojowe pisują traktaty,
Bo Bismark, który w Aprila się rodził
Tych, co mu wierzą wciążby za nos wodził.

Kupiec im bardziej grzęźnie w deficycie,
Tym wystawniejsze w świecie pędzi życie,
I pozorami bogactwa świat ludzi
Nim na X wielu wykieruje ludzi.

Żona, gdy w grzechu rzucić się ma paszczę
Męża po twarzy i po brodzie głaszcze.
Mówi mu: luby! słodko się przymila,
A za plecami urządza Aprila.

Pan filarecik w uniwersytecie
Dużo o pracy i skromności plecie,
A gdy nie widzi nikt — on z miną lisa
Urządza sobie prima Aprilisa.

Słowem, gdzie spojrzysz i o której porze
Ten tego zwodzi gdzie może, jak może,
Dla tego za to w prima Aprilisie
Już dzisiaj ludzi więcej nie zwodzi się.

Nawet sam Djabeł gdyby wam tu rzeknął,
Że się **Jord...** z żalu powiesił lub wścieknął
Niktby nie wierzył, lecz każdy uwierzy,
Gdy powiem, że **wieprz** kontent w błocie [leży.

Nowy układ miasta z towarz. tramwajowem.

1. Miasto Kraków pozwala towarzystwu na położenie drugiego toru.

2. Za to pozwolenie pasażerowie płacić będą za kurs od stacyi do stacyi po 5 centów — zamiast po cztery.

3. Podczas przeprowadzania rzeczy lub składania węgli, drzewa mieszkańcy Krakowa obowiązani są rzeczy i węgle transportować do mieszkań balonami albo tunelami podziemnemi, aby nie tamować swobodnego kursowania tramwajów.

4. W czasie mijania się tramwajów fijakry obowiązani są jeździć bocznemi ulicami albo też całkiem wstrzymać się od jeżdżenia dla uniknienia wypadków.

5. Osoby przejechane przez tramwaje ulegną karze od 1—5 fl. — a w razie gdy zostaną okaleczone lub uśmiercone pociągnięte będą do surowej odpowiedzialności za nie zachowanie należytych środków ostrożności.

6. Dla uniknienia wypadków wyrażonych w paragrafie 5. najlepiejby było, aby osoby zamiast chodzić piechotą, jeździły tramwajami.

7. Dla dogodności jadących towarzystwo tramwajowe zaprowadzi karty abonamentowe. Kto dwanaście kursów dziennie zapłaci — otrzymuje trzynasty gratis.

8. Processyje, pogrzeby, pochody uroczyste, zabraniają się jako tamujące wolny bieg tramwajów.

9. Naprawa uszkodzonych bruków należy do tow. tramwajowego, naprawa zaś uszkodzonych osób do nich samych.

10. Za zrobienie tego tak korzystnego dla miasta układu — mieszkańcy miasta obowiązani są wyrazić Radzie miejskiej wdzięczność za pomocą fakelzugów, anonsów dziękczynnych etc.

Podczas popisu „Sokołów“.

— No, cóż panie prezydencie, jakże?

— Ogromny postęp zrobiliście panowie, ogromny!

— Odkąd?

— Jak to odkąd?

— No, niby kiedy pan prezydent ostatni raz widział nasze popisy?

— Ja? nigdy! Dziś pierwszy raz.

— Więc jakże pan możesz mówić o postępach, nie znając początków?

— No, przecież coś musiałem powiedzieć — od czegóż jestem prezydentem?

W szpitalu.

— Czemu doktorze tak się zafrasowałeś?

— Jak nie mam być smutnym mój panie, dziesięć lat jestem już doktorem i jeszcze nic nie zrobiłem dla **nieśmiertelności.**

— Ale za to dla **śmiertelności** miasta przyczyniłeś się pan bardzo wiele.

RÓŻNE TRZĘSIENIA

które według przepowiedni Falba odbywać się będą w Krakowie.

Redakcja „Czasu“ trząść się będzie z oburzenia na wiadomość, że Nowej Reformie przybyło prenumeratorów.

Artyści doznawać będą nieprzyjemnego wstrząśnienia na widok wstrętnych im młodzieniaszków, którym dorośli dozwalają bawić się w recenzentów teatralnych.

Dr. Jordan trząść się będzie na całem ciele w czasie uroczystości pogrzebowych I. J. Kraszewskiego.

Podziękowanie z tamtego świata.

Kochani Krakowianie!

Sprawiliście mi nadzwyczajną radość. W tym grodzie gdzie w grobach spoczywają takie demagogi jak Kazimierz, którego wy nazywacie „królem chłopów“, takie buntowszczyki jak Zygmunty, takie miatieżniki jak Władysław czetwiortyj, Kastiuszkow i mnóstwo innych izmienników i warchołów, wy przyjęliście z uszanowaniem mego serdecznego przyjaciela **Władimira Spasowicza,** słuchając jego nauk, których już niemało rozsypał między wami ten wielki, mądry polityk. Cześć wam za to!

Ja chylę czoło przed nim i czuję się maluczkim w obec tego olbrzyma pracującego wytrwale dla naszej sprawy i dla naszej światoj Matuszki. Ja powiesiłem tylko kilka tysięcy miatieżników i tylko sto kilkadziesiąt tysięcy Lachów zagnałem w Sybir i do katorgi, a on potrafił zręcznie cały naród zatruć tak, że go ino trącić, to wszyscy powalą się jak trupy do nóg dobroczyńców społeczeństwa i cywilizatorów świata. Ja tylko z pół miljona rodzin miatieżnickich doprowadziłem do nędzy, a on swoją rozumną polityką pomaleńku całe gniazdo wytępi.

Okazaliście praktyczny rozsądek wyrażając mu wdzięczność za to, że po **większym od największych** autorze **Teki Stańczyka,** który pierwszy wyszydził miatieżników, mój drogi przyjaciel nazwał całą Polskę „**jawnogrzesznicą, karykaturą społeczeństwa, hańbą i zakałą ludzkości**“ a waszych rozstrzelanych i powieszonych miatieżników, których warchoły wasze święcą, „**tak zwanymi męczennikami.**“ On to, ten przyjaciel mój ukochany: Spasowicz, **powtórzył** te słowa, te **wielkie prawdy odkryte w najnowszych badaniach** przez waszych historyków jak: wielki **Newton,** w dziejach Polski, jak Babrzyński, który zbabrał to co wam się zdawało świętem, jak jego przyjaciel który osmolił to co wam się zdawało białem, jak wszyscy profesorowie historji w tym miatieżnickim uniwersytecie i kraju. Dzięki Wam żeście go ocenili! Dzięki Wam energiczna młodzieży! Dzięki Wam obywatele Krakowa! Dzięki Tobie nieśmiertelniejszy od najnieśmiertelniejszych autorze „**Królowej opinji.**“ Owoc zasiany przez was dojrzał.

Murawjew Wieszatiel.

Dan na dnie Piekła.

FRANCILON.

Aleks. Dumasa syna.

Akt pierwszy. Francilon wachlarz łamie waląc nim po rękach mężczyzn całujących ją po obnażonych ramionach a następnie grozi mężowi, że jeżeli on pójdzie na bal opery, to i ona także. Anna de Riveulles budzi dla siebie miłość p. de Symce udzielając mu przepis na sałatę japońską.

Akt drugi. Francilon przyznaje się mężowi, że była na balu opery a następnie w maison d'or z kochankiem, że jadła te same potrawy co on (niby mąż) i.... naśladowała go we wszystkiem na co składa uroczystą przysięgę. Lucyjan (mąż Francilon) rozpacza, oburza się, zwołuje ojca, przyjaciół, znajome, aby się co prędzej pochwalić, że jego żona przepędziła noc z kochankiem w maison d'or. To ojcu Lucyjana margrabiemu przypomina podobną historyję z wieków średnich, którą opowiada tak długo, aż znudzeni słuchacze wynoszą się po jednemu a margrabia dla pocieszenia się po sromotnym upadku wymowy siada do partyi wista.

Akt trzeci. Lucyjan pragnie się przekonać, czy żona naprawdę mu się sprzeniewierzyła i w tym celu bada służącą, służącego, kelnerów a dla wypoczynku opowiada swemu krewnemu o spotkaniu się z dawną kochanką Rozalją i jej losach, następnie myśli starać się o rozwód i jechać dla rozerwania się do Rzymu, bo tam jeszcze nie był. Gdy jednak żona zdradza się, że w maison d'or oprócz zjedzenia kolacji z nieznajomym jakimś facetem, nie popełniła nic takiego, co popełnił jej małżonek — udobruchany godzi się z żoną — i — jest znów taki, jaki był na początku aktu pierwszego.

„Wszystko to, jak powiada **znakomity znawca** stosunków paryzkich z Reformy, odziane w wytworną sukienkę literackiego stylu, misternego jak filigrany weneckich i florenckich złotników i nadziane brylantami charakterów“, zaś Czasista pański prorokuje, że na tę sztukę będą zawsze tłumnie uczęszczały nasze niewiasty, za co mu daj Panie dobry apetyt i smaczne sny. Amen.

Do zgrocholszczonych Polaków w Wiedniu.

Bracia wyrodni! czegoście godni
powiedźcie sami, za czyn co plami
co was zochydza — a kraj zawstydza?
Więc męża, który wart jest purpury
w duchowym świecie, uczcić nie chcecie?
Choć Polska cała uszanowała
skarby olbrzymie — wy Jego imię
szarpiecie w grobie? On zdobył sobie
pracą uczciwą — pamięć życzliwą
całego świata.... obecna strata
łzy nam wyciska — a z was ktoś ciska
hańbiące słowa... O! taka głowa
która wypaca — myśl, co pajaca
mózg by wstydziła, świadczy, że siła
strasznej podłości w jej mózgu gości.

J. Kropiwnicki

W teatrze.

— Ta Francillon to przecież na wskroś oryginalna kobieta.

— Prawda. Żeby w nocy chodzić z kochankiem.

— No, w tem nie widzę nic oryginalnego — bo i u nas nie jedna to potrafi.

— Więc w czemże widzisz oryginalność?

— W tem, że na ślizgawkę wybiera się w białej atłasowej sukni.

— No, teraz po Francilon tylko czekać, jak Ćwierciakiewiczowa napisze komedję.

— A to dla czego?

— No boć jeżeli taki komedjopisarz jak Dumas bierze się do fabrykowania przepisów kuchennych, toby było nic dziwnego, gdyby na odwrót nasza specjalistka od kuchni, wzięła się do pisania komedyj.

Monolog mandaryna krakowskiego.

Czego się tym warchołom nie zachciewa? Niedawno się im chciało stawiać pomnik Mickiewiczowi — teraz znowu owego p. Kraszewskiego chcą nam wpakować na Skałkę. Gdybyśmy tak chcieli folgować zachceniom mas, to pytanie coby się stało z nami. Nie natośmy wotowali za fundowaniem grobu zasłużonych na Skałce, żeby go ustępować obcym, bo wtedy gdzież my się podziejemy? Albo jak zawalą takiemi Mickiewiczami rynek i place publiczne, to gdzież stawiać będziemy pomniki dla siebie samych? — Myśleliśmy, że Jordanowskie pomniki zapalą naród ku plantom i że przyjdzie wszystkim ochota ażeby w dalszym ich rzędzie postawić Mickiewicza — gdzieś... naprzykład koło Frübeka, ale cóż koncept choć zręczny nie udał się, bo wszystkim chce się koniecznie Mickiewicza w rynku postawić — i gadajże tu z niemi! A przecież u miljon djabłów, każdy powinien być panem na własnych śmieciach! Hola! panowie nietutejsi — my się tam nie pchamy ani do Wilna oni do Żytomierza waszego i nie żądamy sarkofagów — więc i wy nam zostawcie Kraków dla naszej chwały i wygody. Gdzie kto pracował, tam uczczonym być powinien. Muszę podszepnąć naszemu akuszerowi, żeby tę myśl podniósł na Radzie, bo to ja nie chcę się z tem afiszować i narażać ulicy.

OGŁOSZENIE.

Zginęła komisja konkursowa wydelegowana do ocenienia życiorysu Tadeusza Kościuszki — i od trzech miesięcy nie ma o niej żadnych wieści. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu zechce dać znać do komitetu imienia Kościuszki, gdzie otrzyma stósowną nagrodę.

Podsłuchane.

— Co to jest, że ten nasz high life krakowski tak się rozbawił w poście?

— A kiedyż on się nie bawi? Gdyby się nie bawił, toby umarł z nudów.

Pogrzebion nie był jeszcze!



....Ludzie uczciwi chcieli uczcić ciało
Jak **narodowej godności** przystało...
Duch stańczykowskiej kliki szepnął: „**huzia**"!
I zaszczekała wiernej **psiny** buzia,
Na Tego który w parnas polski sunął.
Mickiewicz **spojrzał** i w **kpów** obóz splunął!

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

1.

Bywają czyny, które samem wspomnieniem obudzają wstręt jak dotknięcie ropuchy — a przecież trzeba o nich mówić, jak trzeba wyciąć wrzód zagrażający zgangrenowaniem całego ciała. Są u nas ludzie którzy mają odwagę plwać jawnie w świętości błyszczące na ołtarzu narodowych zasług — a plwaczy owych potrzeba stawić pod pręgierzem opinji publicznej — nie dla tego, żeby ich rumienić, bo to byłaby przyczyna nie warta zachodu, ale dla tego by rozbudzać społeczeństwo uczciwe z grzesznej śpiączki, która rozzuchwala szajkę tyranizującą aż do absurdu wszystko, co tylko do jej domowego inwentarza nie należy.

Na tajnem posiedzeniu komitetu wybranego z Rady miejskiej do zajęcia się przeprowadzeniem zwłok nieśmiertelnego Kraszewskiego do Krakowa — radca Rzewuski w pełnej szlachetności przemowie podnosząc do właściwego znaczenia taką uroczystość narodową jaką jest przyjęcie i pogrzebanie zwłok wielkiego syna Ojczyzny u stóp drogiego wszystkim Wawelu — stawił wniosek, ażeby zaprosić cały naród do wzięcia udziału w tej uroczystości — i uczynić wszystko czem tylko można okazać zmarłemu **największą cześć.**

To patrjotyczne żądanie Rzewuskiego, te ostatnie dwa jego wyrazy sparzyły jak ukrop i uszy i język dra Jordana. Zerwał się i wybełkotał mówkę, którą gdyby słyszał nawet Bismark lub Katkow zawołaliby; „to warjat!" — a każdy uczciwy Polak musiałby z oburzenia osłupieć — lub usta potwarcze zmusić do milczenia.

Nie będę ja tu nikomu serca ranił dosłownem przytoczeniem tej obrzydliwej napaści na zmarłego — tego, że tak powiem rzucenia się hyeny na trupa, którego trumny nie zamknięto jeszcze — ale muszę wszystkim polskim sercom powiedzieć, że napastnik śmiał twierdzić, iż Kraszewski wyrokiem sądu pruskiego potępiony, nie zasługuje na cześć pośmiertną narodu własnego.

O Wieszatielu! ryknijże z piekieł: „Błagodariu wam gaspadin Mordan Mordanowicz!" — bo wszyscy pomordowani przez ciebie Polacy to zbrodniarze nie zasługujący na cześć polskiego narodu.

Dr. Jordan kończąc rzekł: „Wiem, że będą krzyki wielkie przeciw mnie, ale mniejsza o to" i polecił obecnemu Prezydentowi aby zawiesił wszelkie rokowania z własnej inicjatywy co do sprowadzenia ciała.

„A Prezydent co na to?" — spytacie może. — „Nic!" odpowiem i stają mi na myśli Zyblikiewicz i Weigel. Pod prezydenturą **pierwszego** p. Jordan nie śmiałby gęby otworzyć w tej sprawie — a **drugi** nie dałby mu dokończyć zeleżeń obrażających narodowe uczucie!

Panie Rzewuski! Bóg zapłać za chęci tak zacne i piękne. Stanąłeś wysoko, szkoda tylko, że pod wpływem szlachetnego oburzenia nie przyszło na myśl tak panu jak i innym podobnie usposobionym, opuścić natychmiast posiedzenie a na drugi dzień ustąpić z Rady m. Bylibyście staremu gniazdu polskiemu wyrządzili należną satysfakcję.

Na zakończenie dodaję: Ci, co za złe poczytują doktorowi Majerowi wzdraganie się w przyjęciu żądanego udziału w tej uroczystości — mają słuszność. Dr Majer niepotrzebnie wcale zesuwa się z wyżyn, na które go wyniosły zasługi i mir powszechny. Dziwię się, bo patrjotyzm to słoneczne światło, które nie dopuszcza w żadnych wątpliwościach zejść choćby na chwilę z bitej drogi na manowiec. Błąd taki usprawiedliwia tylko wiek sędziwy, w którym słabość wzroku nie dozwala korzystać należycie z jasności światła.

2.

Równocześnie prawie zmarli: we Lwowie **Dąbrowski** prezydent miasta — w Krakowie **Girtler** profesor uniwersytetu.

Pierwszego uczczono królewskim pogrzebem — na pogrzebie **drugiego** brakło kapłana, kolegów i wszystkiego, tego co **mu** powinno towarzyszyć do grobu.

Obaj byli to ludzie uczciwi.

Pierwszego umiłowała sercem plebs lwowska i była dumną, że wyszedł z jej gniazda — **drugiego** nienawidził aż do szpiku patricjat krakowski.

Pierwszy brzydził się fałszem — **drugi** był znanym z mówienia prawdy — a przytem był z rodzaju tych, których za czasów Mikołaja zwano „wolnodumcami" i jako takich słano wówczas w Sybir — a którym dzisiaj arcykatolicy w gębie, odmawiają ostatniej posługi i kościelnej i koleżeńskiej, ignorując słowa Chrystusa Pana o bożem miłosierdziu!

Jakkolwiek ani Fredro ani Goszczyński ani Żuliński ani różni inni wielce zasłużeni Ojczyźnie a zmarli we Lwowie nie doznali takiego uczczenia jak **Dąbrowski**, przecież chwalę tę manifestację mieszczańską — świadczącą o potężnej spojni braterskiej — zastanawiając się zaś nad działalnością umysłową wyższej inteligencji krakowskiej — zdaje mi się, ze jeżeliby istniała peregrynacja dusz, to w pchłach dokuczliwych przebywają dzisiaj dusze tych, co onego czasu byli takimi jak są obecnie pewne krakowskie ludziątka.

Roztrząsanie sumienia.

— Idziesz na rekolekcyje do ojców Jezuitów?

— Nie.

— O ty bezbożniku, nie chcesz przed Wielkanocą roztrząsnąć sobie sumienia.

— To zbyteczne mój drogi, bo moja żona tak mi je codzień roztrząsa i tak mi wytyka moje wady, grzechy i ułomności, że sto razy lepiej od ks. Załęskiego.

Podziękowanie.

Panu S. który z naszą kuzynką N. N. żyje od lat kilku w przykładnej zgodzie i miłości a obecnie w obec sądu stanął tak odważnie w obronie jej czci i całości składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Bryś ojciec.
Minerwa matka.
Azor brat.
Pinia ciotka.
Zagraj syn.

Z nad pełtwy.

(Na nutę: patrz Kościuszko).

Dąb się zwalił — **Gołąb** grucha
Bo już rośnie w nim otucha:
Że Lemberga będzie panem
„Dygnietażem" malowanem.
Igiełka też chce nim zostać...
A **Dratewka** obom sprostać...
Czuwajże więc wszelka duszo,
Gdy ci **trzej** na harce ruszą.
Oto jest żałoby głos, głos, głos!
Z której nam bieleje włos, włos, włos!

TELEGRAMY.

Petersburg: Rząd wydał rozporządzenie — ażeby władze i dzienniki zaprzeczały wszelkim choćby najprawdziwszym wiadomościom o atentatach na cara dopóki się który nie uda.

Kraków. Wystawa krajowa odbędzie się już nie w Piekiełku tylko w głównym rynku a to ze względu na oszczędność — oraz z uwagi, że okazy Sztuk pięknych umieszczone będą w Sukiennicach — i że na jednej z linij rynkowych już się znajdują **barany.** — Linja A. B. przeznaczoną została na wystawę znakomitszego bydła — tamże ma się znajdować także redakcyjny pawilon „Czasu". — Pozostałe linje zajmie wystawa biedy krajowej wszelkiego rodzaju — oraz najpyszniejsze okazy lichwiarstwa.

Kraków. Dziś w południe wśród niezliczonych tłumów odebrano ciało ś. p. **Kraszewskiego** z dworca kolejowego i akademicy powieźli je własnemi rękami do kościoła XX. Pijarów. Widok majestatyczny — w każdym oku cicha błyszcząca łza.

Ceremonji przewodniczą obywatele: Miłaszewski Adam i Rzewuski Walery. Znana ich energja oraz powszechna cześć dla nieśmiertelnego męża, dają pewność, że uroczystość pogrzebowa będzie zarówno świetną, jak była ongi: Kościuszkowska.

Z dzisiejszym numerem rozpoczyna się II. kwartał.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źrodeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotrą po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane d mki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mezkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskuteczia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3. poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA w Krakowie, Floryańska L. 24, (pod trzema dzwonami) odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe Przyjmuje reperacye i odnowienia w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem zostaje restauracja w nowo otwartym hotelu (Grand Hôtel pałac Czartoryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp.

Ceny żądaniom odpowi dnie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego) Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 7 „DJABŁA“ z 1887 r.

LIST.

.... Nasz naród jak lawa;
Z wierzchu brudna i twarda, zimna i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia nic w niej nie wyziębi,
Plwajmy na tę skorupę a zstąpmy do głębi.
Mickiewicz.

Szanowny Redaktorze!

Chociaż Twoje pismo jest humorystyczne i żartobliwe, porusza jednak poważne sprawy w formie wesołej albo satyrycznej. Otoż ja przychodzę z projektem, który może komu wydać się żartem, więc kwalifikuje się do „Djabła“, a jednak w rzeczywistości mówię całkiem serjo.

Dowodzić o zasługach jakie Kraszewski przez lat **pięćdziesiąt osiem** położył w kraju, i okazywać je temu, kto ich nie zna albo ocenić nie umie, byłoby to samo co dowodzić dzikiemu wyspiarzowi Australji o systemie Kopernika albo o filozofji Bacona.

Gdyby w Krakowie nie przyjęto z należną czcią zwłok Kraszewskiego i gdyby nie złożono ich w **grobie zasłużonych** na Skałce, trzebaby prosić Boga ażeby zesłał na Kraków trzęsienie ziemi i żeby to miasto zapadło się jak Sodoma i Gomora. Ale ponieważ w tem mieście jest **więcej** sprawiedliwych, a niesprawiedliwych **mniej**, może nawet tylko **kilku**, zatem proponuję:

Tym którzy byli lub są przeciwni Kraszewskiemu postawić pomnik. Dla wzniesienia tego pomnika użyć funduszów następującym sposobem zebranych. Wiadomo, że w Krakowie i w całym kraju naszym jest mnóstwo ubogich dla których nie wystarczają zapisy dobroczynne. Trzeba więc zbudować **dom przytułku dla ubogich** z drobnych składek całego narodu nie więcej jak po dziesięć centów, po dziesięć kopijek, po dwadzieścia fenigów. Ten kto jest **za** Kraszewskim **zapłaci**, a kto mu **przeciwny nie zapłaci.** Na domie przytułku niech będzie napis: **Dla ubogich ciałem. Ubodzy umysłem i duchem.**

W takim zakładzie dobroczynności może być **Album** dla zapisania osób przeciwnych Kraszewskiemu, jako prawdziwych **założycieli**, jako inicjatorów nawywrót.

Ten pomnik będzie zarazem **miarą** rozsądku i uczciwości z jednej strony, a głupoty i podłości z drugiej. Czy uda się czy nie, w każdym razie zostanie świadectwo o stanie umysłu i moralności narodu.

Z uszanowaniem, *Litwin.*

P. S. Proszę uprzejmie redaktorów wszystkich czasopism, którzy są **za** Kraszewskim o powtórzenie tej odezwy.

NA ALLELUJA.

Djabeł z okazyi świąt zamiast powinszowań składa pewnym panującym w Europie „Dobre Rady,“ żałując z góry, że Ci ich nie usłuchają na własną szkodę.

1) Ces. Niemieckiemu: aby ustąpił Francyi Alzację i Lotaryngję.

2) Carowi moskiewskiemu; aby dobrowolnie nadał konstytucyę swoim ludom.

3) Prezydentowi Rzeczyposp. francuskiej: aby nie pozwolił jenerałowi Boulanger zajmować się polityką.

4) Królowej angielskiej: aby wpłynęła na uwzględnienie życzeń Irlandyi.

5) Papieżowi: aby pamiętał, że sojusz ze złem wydaje rezultaty złe; jak w algebrze + przez — wydaje —; chyba że siebie uważa za: — i sądzi, że: — przez — wyda właśnie +.

6) Królowi Włoskiemu; aby nie zapominał, że Francuzi to lud bratni.

7) Sułtanowi; aby zawczasu przeniósł stolicę z Konstantynopola do Mekki.

8) Księciu Czarnogórskiemu; aby się dowiedział, że lepszy wróbel w ręku, niż czyżyk na sęku.

9) Księciu Battenberskiemu: aby zostawszy carem Bułgaryi nie pisywał listów dyplomatycznych.

10) Carowi piekieł; aby jak najprędzej zaprosił Bismarka na kanclerza do swojego państwa podziemnego.

DROBIAZGI.

W karczmie.

— E, e, Mośku cuz to ty i mnie bedzies mierzuł osukanym litrem?

— Nie plećcie glupstw Wojciechu, bo sze bede gniwacz.

— A cy jo to nie widzę, ze liter mo dno dubeltowe, jedno nizy, drugie wyzy.

— Aj waj, grojse zache! wi tyz mocie na wirzchu sukmane a pod spodem korżiuch — a mimo to bedziece zowse Wojciechem.

W kasie zaliczkowej.

— Niech tyz ta pon nie bedom markotni o te piniondze, chłopisko mi chore i nijakiej se rady dać nie mogę. Proszę pana pieknie coby zaś skargi nie było o ten dług.

— Na to nie ma rady! Postarajcie się **umorzyć** go jak najprędzej, a będziecie mieli spokój raz na zawsze.

— O lo miłości boskiej! jescebym go **mozyła**, kiej un i tak juz ledwie dycho.

We dworze.

— Czy syn pani dobrodziejki należy do pospolitego ruszenia?

— Pospolitego? co za myśl! Proszę wiedzieć, że żaden z naszej rodziny nigdy się z nikim nie **pospolitował** i pospolitować się nie będzie.

— Jakże sąsiad myślisz się zabezpieczyć na przypadek gdyby tak moskale wpadli?

— Wywieszę nad dworem chorągiew z czerwonym krzyżem, Moskale sądząc, że u mnie jest lazaret dla rannych zostawią mię w spokoju.

— Ja znów myślę zaraz jakby tylko wojna się zaczęła zaprosić do siebie ojca Naumowicza i sądzę, że pod jego opieką ani włos z głowy mi nie spadnie, choćby nawet te moskaliska do nas wpadli.

— Nie radzę. Oni zdrajców nie cierpią.

Ojciec i syn.

— Więc już do tego przyszło, że skradasz się do mojej portmonetki po nocach?

— Tatuńciu — dalibóg — to niechcący, bo ja jestem... lunatykiem.

Na plebanii.

Proboszcz. I cóż ty sobie myślisz zbóju jakiś, to ty garnkiem i do tego z kluskami będziesz ludziom łby rozbijał?

Parobek. Ja tak robię jak jegomość nakazują: „kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem.“ — Chleba jegomość nie dają tom musiał trzasnąć w łeb kucharkę spleśniałemi kluchami.

Grzeczny małżonek.

— Na zdrowie ci, duszko!

— A to co, wszakże nie kichnęłam.

— No tak, ale bo widzisz zabieram się właśnie do ważnych rachunków, więc gdybyś wtenczas kichnęła musiałbym się od nich odrywać, a tak będzie już moje życzenie u ciebie w depozycie aż do najbliższego kichnięcia.

Coś, do kogoś.

Pani! śniłem o tobie rzeczy przecudowne!
Żem zajrzał w serca twego najgłębsze tajniki...
Żem był... szewcem, żem pieścił twą nóżkę toczoną
I brał miarę na białe balowe trzewiki.

Chciałem zrobić trzewiczki piękne, nieśmiertelne
Byś mogła w nie z roskoszą swe nóżęta schować,
Tak zgrabne byś w nich mogła maleńkim paluszkiem
Książąt, hrabiów a nawet i królów czarować.

Paluszkiem! o bo dla mnie zwykłego człowieka
Który nie ma tytułów ni herbowej tarczy,
To aby we mnie wzbudzić wertherowską miłość
Pazureczek na końcu twej nóżki wystarczy!

Pazurek.

Nieco z artystycznych pogadanek.

I.

— To podobno obrazy p. R. nie zostały przyjęte na wystawę?

— A tak, bo on podostawał medale i nagrody za granicą i myśli że my — bez medali to już nic! Oho, chciał nas zlekceważyć ale nic z tego.

II.

— Proszę pana dla czego to temu malarzowi nie zakupiono tak wartościowej pracy?

— Dla tego, że w karku panie bardzo twardy. Dyrekcja nie mogąc go zgiąć — zagięła parol na obraz i pokazała, że kucharz może bezkarnie tak samo jak warzechę, rzucić w kąt i patynę, gdy mu się do rąk dostanie.

Dr. Michał Kaufmann
LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,
leczy podczas pory zimowej
choroby mięśni, stawów, nerwów, neuralgię, atonię kiszek i otyłość za pomocą miesienia według najnowszej metody Dr. Mezgera.
Mieszka na Stradomiu L. 9,
przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

(NADESŁANE).

Nikt nie potrzebuje ich używać nie powiadomiwszy się wprzódy o ich skuteczności i do tego najlepszą sposobność nastręczają owe na tysiące się liczące dziękczynne pisma, które ogłaszane bywają w uznaniu skuteczności pigułek aptekarza R. Brandta. Do nabycia w aptekach pudełeczko po 70 ct.

---

† Na czas świętego postu †
poleca
EDWARD FEITZINGER W CIESZYNIE
swój bogaty skład
WYBORNYCH KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA
w więcej jak **70** różnych oprawach tak od najpojedynczej aż do **najelegantszej**, np. w skórkę, aksamit, masę perłową, róg bawoli, kość słoniową itd. po cenach **nadzwyczaj tanich** fabrycznych.
Również:
po ciemku samoświecące krzyżyki
do zawieszenia i postawienia,
samoświecące figury św. (posągi),
jako dla każdego chrześcianina do nabożności skłonny i piękny strój pokojowy; dalej:
Obrazy świętych w wielkim wyborze.
Dokładne katalogi nad powyższe artykuły jak i nad **bibliotekę** tanich książeczek ludowych wysyłają się **bezpłatnie i franco.**

ILLUSTROWANY
KALENDARZ DJABELSKI
na rok 1887

na pięknym papierze, w ozdobnem wydaniu, obejmujący przeszło 20 arkuszy samej części literackiej i artystycznej, oprawny, ozdobiony 26-ma oryginalnemi rycinami, wydobył się nareszcie z piekieł, gdzie z powodu kilku artykułów wykrywających tajemnice państwa podziemnego musiał przechodzić czyścową cenzurę.

Główny skład w Krakowie w księgarni J. K. Heumanna i K. J. Żupańskiego. Pojedyńcza sprzedaż we wszystkich ajencjach „Djabła“ w całej Galicji.

Cena tylko 75 ct.

DO PIELĘGNACYI WŁOSÓW
polecam mój
Balsam z kwiatów arniki
Cena za całą flaszkę 5 marek, pół flaszki 3 marki.
E. BÜHLINGEN Steglitz-Berlin.

ŚWIADECTWO.
Odnośnie do mej głowy, donoszę Panu ku jego zadowolnieniu że cierpienie po upływie 3-4 tygodni wyleczonem zostało, a moje włosy stały się silniejszemi jak dotąd, spodziewam się w krótce złożyć Panu osobiście podziękowanie za uwolnienie mię od tego cierpienia
Braunschweig 19. 6. 81. **E. v. BREMSEN**
Major und Comandeur des Herzogl: Braunschw. Polizei-Militärs.

(NADESŁANE).

Wyszedł z druku Adolfa Reifla **Kalendarzyk Polski w Paryżu**, złożony z 168 str. in-18, obejmujący: Przedmowę; — Kalendarzyk dni i świąt całego roku; — Adresy Polaków: 1° w Paryżu, 2° na prowincji Francji, 3° za granicami Polski. — Spis zmarłych Polaków i Polek za granicami Polski z ostatnich cztrech lat. — Stowarzyszenia i Zakłady polskie w Paryżu i zagranicami Polski. — Spis dzienników polskich za granicami Polski. — Różne użyteczne wiadomości; ogłoszenia. Cena fr. 2, z przesyłką 2 fr. 15 cent.
Sprzedaje się w drukarni ADOLFA REIFA 3, rue du Four, à Paris.

LECZENIE GŁUCHOTY

SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, **NICHOLSONA** leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z zakiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posyłając **25** Krajcarów w markach pocztowych otrzymuje się **franco** illustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośno je zalecają. *Adressować listy:* **J.-H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ**

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE — BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH (left margin)

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH (right margin)

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
W SUKIENNICACH Nr. 17 i 18.
pod zarządem gminy m. Krakowa zostający
niniejszém zawiadamia, iż ma na składzie różne wyroby krajowe
a mianowicie:

Płótna i Weby z Korczyny, oraz płótna prześcieradłowe; płótna z Błażowy cieńsze aż do grubych workowych; bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, fartuszki; Dryle na ubrania męskie, na materace i na halki; Korty, sukna i trikoty wełniane i bawełniane na ubrania męskie; Płócienka Zefiry na użytek damski; Oxfordy na koszule męskie z Andrychowa; drukowane Płócienka granatowe; Koronki niciane z Kańczugi, Torchon, Cluny, Idria, weneckie, i t. d., oraz gotowe garnitury koronkowe; dyademy do koszul damskich; chustki batystowe z brzegami koronkowemi. — Pończochy, pończoszki i szkarpetki. — Koce i sukna burkowe z Łańcuta; Jutę na chodniki; Watę wełnianą na kołdry; wełnę do robót drutowych na szkarpetki i kaftaniki. — Kilimy czyli dywany wschodnie wspaniałe, a trwałe nadzwyczajnie, mogące na każdy odpowiedni użytek być obróconemi.

Kosze i koszyki — Meble ogrodowe z Jasła, Lipowca i Stryszowa.

Rzeźby z drzewa; wyroby z terrakoty z Jaworowa i Rymanowa; Majoliki itp. z Kołomyi.

Z radością zaznaczyć możemy, że zdrowo patrząca część naszych Obywateli i to w przeważnej ilości popiera gorliwie dobre chęci założycieli Bazaru; aby znów zapewnić P. P. Rękodzielnikom naszym zbyt ogólny, czego się słusznie dopominają, prosiemy aby takie solidarnie kupowali wyroby krajowe do zajęć swych potrzebne, w skutek czego cel najprędzej osiągniętym zostanie.

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE — BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH w KRAKOWIE

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP Czuję się w obowią ku podać to do publicznej wiadomości, najgorecej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe*; *środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu. Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

„CONCORDIA"

PIERWSZY i NAJSTARSZY KRAKOWSKI

Zakład Pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.

Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA" Pękalski, Kraków.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^{1}/_{2}$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.
$^{1}/_{2}$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.
$^{1}/_{2}$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^{2}/_{2}$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^{1}/_{2}$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^{1}/_{2}$ m. m.) $^{4}/_{4}$ i $^{4}/_{5}$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^{5}/_{4}$ holendersk. ***weba*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^{9}/_{8}$ i $^{5}/_{4}$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.
1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.
1 ***sztuka*** $^{3}/_{4}$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^{8}/_{4}$ do $^{10}/_{4}$ i $^{16}/_{4}$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.
Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca daléj dzieła illustrowane odpowiedne na upomiki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnéj dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Conrlande w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę rozmaitych korzeni i ingredyencyi wątpliwej wartości.

Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, żaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawełka, Karaś, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.